



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKUCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POSWIECONY
SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIĄ DĄBRÓWSKIEGO.

PRENUMERATA I OGŁOSZENIA przyjmują wszystkie katedry, kantory, biura egzekucyjne w Warszawie, Łodzi i miastach powiatowych. **REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, II-ga ALEJA Nr. 38. - TELEFON Nr. 50. Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie - w wyjątkach dni świątecznych od g. 8-10 wiecz. Reklamów nadst. redakcja nie zwraca.

PRENUMERATA WTRÓDZ: Reczale rb. 6, półroczale rb. 3, kwartale rb. 1 k. 50, miesięczale kop. 50, wraz z przesyłką pocztową lub odosobnieniem do domów. Zagranicą, za markami pocztowymi, dopłaca miesięczale kop. 50. Zmiana adresu kop. 50. Listów niefrancuzkich lub niedostatecznie opłaconych redakcja nie przyjmuje. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz petlowy jednopozostawowy lub jego miejsce: Nadstane k. 50, przed tygodniem k. 40, za tydzień, 3 kol. i nekrologi po kop. 25, na 4 kol. po kop. 10. Drobne ogłoszenia po kop. 5 na wiersz. Najdłuższe ogłoszenie kop. 25. Ogłoszenia treści matrymonialnej i 50 proc. drożej. Za dołączenie prospektów lub reklam po 6 rubli od 1000 egzemplarzy.

Agentury: w Rakowie, Noworadomsku, Myszkowie, Zawierciu, Piotrkowie, Łodzi i Warszawie. Cena pojedynczego egzemplarza kop. 3.

II Aleja № 38, Telefon № 497.

TEATR
„URANJA“

RZEZ

SZKOŁA WOJENNA (natura)
NIEPOROZUMIENIE MAKSA (komedia)

Wybitny dramat w 4-ch częściach z życia żydowskiego podług głośnej powieści Gordona odegrany przez najlepszych artystów Warszawskich Kamfńskiego.

Na scenie pod artystycznym kierunkiem **JERZEGO SIERIERZYŃSKIEGO.**

W PORĘ

Komedia w 1-ym akcie Z. Przybylskiego.

Teatr PARYSKI II ALEJA 19. TELEF. 334.

Program od wtorku 24 do piątku 27 Lutego r. b. (włącznie)

II Dziś wieczór śmiechu II

BURZLIWA MŁODOŚĆ

Wesoła farsa w 3-ch wielkich częściach.

TYGODNIK GAUMONT'A ostatnie nowości (z natury)
PODRÓŻ MAKSA (komedia)

Na scenie pod artystycznym kierunkiem Fr. STRÓZEWSKIEGO.

POD STEPEM Komedia w 1-ym akcie p. Własta.
Anonuz w Czwartek 26 lutego beneficjusz H. Orakiej i S. Szumera.

TEATR „ODEON“ KRZEMIŃSKIEGO II Aleja № 43. Najstarszy w Królestwie Telefon 36 4-77.

Program od wtorku 24 do piątku 27 Lutego r. b. (włącznie)

Dziś słynne arcydzieło fil. „Cinex“ w Rzymie, w 5-ciu olbrzymich częściach.

WALKA ZYWIŁÓW

1 Wybóchnymia 2 W Dżunglach 3 Śmierć na stole 4 Pożar okrętu 5 W obłoczu Amarał Epiloga Na drodze ku wolności. Na szczególną uwagę zasług. zdj. z nat. w Dżungli jak: polow. na jelenie i bawoły polow. na słonach na tygrysy, pojmanie żywego tygr. również sceny pożaru i zatonięcia okrętu. Nad program: **Dziennik Pathé** w którym Oryginał. **Tango** argentyńskie

NA SCENIE pod artystycz. kierunkiem Wł. GŁOGERA **TELEGRAM** K i ak. S. Duszyński i A. Triplia.

D-r. SZUMMER

przyjmuje chorych codziennie

ul. Sw. Barbary № 2.

Spirytus skażony donatorowany mocy 92% po 55 k. za 1/2 w. i po 12 k. za 1/2 w.

Poleca Skład **Wódek i Win**

K. KRAKOWIECKIEGO II Aleja 24, telefon 253

Gabinety Lecznico-Dentystyczne

R. Filipowicza

II-ga Aleja N-r. 24, telefon 482.

Przyjęcia: od 9-1 i od 3-7 p.p. prócz niedz. i świąt Specjaln. zgłby sznurów z kauczuku i złocia

Kaucjonowane Biuro Nauczycielskie **STANISŁAWY LIĘŻYŃSKIEGO** w w Częstochowie Tatrainsa 26

Rekomenduje Nauczycieli, Nauczycielki, Ochroniarki, Froebianki, Bony. Nauczycielki na godziny, francuski, niemiecki i nauczycielki muzyki. Cudzoziemski biuro na ządanie sprowadza.

Biuro otwarte od 9 r. do 6 po południu

Doktor **PAWEŁ BRONIATOWSKI**

Częstochowa, Nowy-Rynek 3, Telefon 34.

ChOROBY skórne, włośń pętlowe, weneryczne i Kosmetyka lekarska. Przyjmuje od 9-12 rano i od 4-8 popoł. Paniec od 3-4 popołudniu. Stosuje wódkę i inne wyroby z **SALWARSANU** (HATA 606 1914 i badania krwi na syfilis).

LEKARZ-DENTYSTA

Stefan Barylski

Przyjmuje od 10-1 i od 4-7 Częstochowa 2 Aleja Nr. 43, tel. 611

Oryginał Karmańskiego **Farby Artystyczne**

— otrzymał w wie /kim wyborze — i Poleca: Skład Materiałów Aptecznych i farb

Wacława ORŁA Częstochowie, III Aleja 46.

Najsukuteczniej tępi płuszkwy, karaluchy, prusaki oraz wszelkie pasożyty u zwierząt plyn.

„TITU“

Dostać można w aptekach i składach aptecznych.

Zakład ogrodniczy S. Jastrzębskiego

2 Aleja 16, telefon 65 w Częstochowie Polega na sezon wiosenny: Nasiona, drzewka owocowe, agrest wielkoowocowy. Rozsady (flanec) kwiatowe i warzywne. Kwiaty doniczkowe, kwiaty cęte, bukiety, wieńce i inne ozdoby fantazyjne **Więcej metalowe.**

DOM HANDLOWY ZDZISŁAW RYLSKI

Częstochowa, II Aleja № 20, telefon 93.

POSADZKI i LICOWKI terrakotowe, PŁYTKI GLAZUROWANE na spodach TERRAKOTOWYCH i KAOLINOWYCH, DACHOWKI (marsylska, szwajcarska, rzymska, karpiówka i wieżowa), RUDY DRENOWE (SĄCZKI), CEGLA OGNIOTRWAŁA i GLINKA OGNIOTRWAŁA, POSADZKI i KLEPKI dębowe, SIATKI METALOWE z metalu rozciągane, LISTWY OCHRONNE do stopni schodowych i NAROZNIKI do krawędzi murów. PAPA do krycia dachów i SMOLA karbolinowa

Pierwszorzędny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko kamieniarsko-Sztukatorski

Częstochowa Aleja 3-cia dom własny Egzystuje od roku 1887. Telefon 2-60.

KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI

WYKONYWA: Rzeźby Pomniki, roboty budowlane i kościelne.

Fabryka posadzek cementowej na chodniki stopni marmurowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu. Cena przystępna

Teatr PARYSKI

Dziś! NAD PROGRAM:
Pogrzeb warszawskiego
Generał-Gubernatora

J. SKAŁONA

Samobójca.

Noe listopadowa. Za oknem wyje wiatr, deszcz bije w szyby, wlewając do duszy gorycz i zniechęcenie do życia.

Dosć tego głupiego życia, szepcze pan Teodor, leżąc na sofie. Trzeba dziś z nim skończyć. Trucizna, którą mam pod ręką, przeniesie mnie do lepszych światów bez bólu i cierpienia. Z temi słowami pozostał, nalał sobie pełną szklankę z jednej z dwu butelek, stojących na nocnej szafce, wypił i legł znowu na sofie.

Co u diabła, rzekł po kwadransie, jeszcze żyje? Trucizna nie nie działa! Nawet zaczynam nabierać ochoty do życia i humoru. Ee, może lepiej nie zabijać się. Świat jest piękny... Niech żyje życie! Świat w końcu i zapaliwszy świecę, przekonał się, że zamiast trucizny wypił szklankę koniaku Szustowa,

Koedukacja?

Nie ulega wątpliwości, że warunki wychowawcze zmieniły się i że dotyczy się to także wychowania kobiety.

Idealem ludzkości jest: pozostawiać w ręku kobiety dom, wychowanie pokolenia młodego, pielęgnowanie chorzych, jednym słowem to wszystko, do czego potrzeba siostrozna, macierzyńskiej dłoni niewieściej, a co się nie da zastąpić przez najlepiej wyszkoloną siłę męską.

Życie jednak idzie swoim torem i stawia nas wobec prawdy, że tysiące kobiet pracuje w najpróżniejszych zawodach pozadomowych i tem samem potrzebuje innego podstawowego wychowania i wykształcenia, aniżeli za dawniejszych lat.

To też dzisiejsze szkoły żeńskie są zreformowane i, licząc się z realnymi potrzebami życia, dają kobiecie możliwość nabycia wiadomości gimnazjalnych, o ile pragnie oddać się studjum uniwersyteckim.

Nie wystarczają one jednak przewodniczkom ruchu feministycznego, które znajdując częsty sojusz przedstawicieli szkoły i partii politycznych wypisywały w wykazie swoich postulatów koedukację, to znaczy szkołę

wyższą, wychowującą kształcąca wspólnie młodzież męską i żeńską.

Kwestja ta jest zbyt poważna, by ją zbywał ironią i nieudnymi konceptami, owszem zasługuje ona na bezstronne oświetlenie i zbadanie, tem więcej, że i w społeczeństwie naszym mianowicie w Królestwie kongresowem i Galicji jest ona aktualną, a nawet i dla naszych kół na porządek dzienny sejm pruskiego, mając tam wcale pokaźny zastęp zwolenników.

Ojczyzna szkoły współpłciowej jest Ameryka Północna. Krystalizując się nowe gminy układały się najczęściej według narodowości i wspólności religijnej. Każda z nich opędzała własnym kosztem wydatki szkolne; a że emigranci nie rekrutują się ze sfer bogatych, była więc oszczędność wskazana, tem więcej, że czasy pierwszego rozwoju nie obfitowały w siły nauczycielskie.

Na tych przesłankach powstała szkoła średnia koedukacyjna, wymogi pedagogiczne nie odgrywały przy tworzeniu jej żadnej roli. Szkoły te istnieją do dzisiaj, przeważają w nich dziewczęta.

Idea koedukacyjna przeniosła się potem z Ameryki do Europy i przyjęła się mianowicie w Danii, Holandji, Finlandji, Norwegii, Szwajcarii i we Włoszech; mniej zachwyliły się nią Francja i Rosja, przynajmniej aż do ostpniego ruchu rewolucyjnego, który między innymi postulatami głośno zaakcentował także postulat szkoły współpłciowej tak w Rosji samej jak w Królestwie kongresowem.

W Niemczech czyni się próby w Alzacji, Anhalcie, Badenii, Hesji, Oldenburgii, Saksonii, Gocje, Wyrtembergii. Prusy patrzą nieufnie na szkołę koedukacyjną, Bawaria wcale jej nie dopuszcza. Tu i tam nie ustają zabiegi o nią.

Zwolennicy koedukacji tak uzasadniają swój program:

1. Przez współpłciowe wychowanie wyrównają się obustronne zalety i słabe strony młodzieży. Młodzieniec pozbędzie się szorstkości i złagodzi całe swoje usposobienie; dziewczyna

zaś nabierze więcej hartu, pewności siebie, iniejątywy i t. d.

2. Przez wspólne wychowanie wytworzy się duch koleżeństwa między młodzieżą męską i żeńską; ten stosunek koleżeński ułatwi w późniejszym życiu współpracownictwo, będzie wyciepocznikiem męczyźnie, oparciem kobiecie.

3. Tem samem wyszlachetniejszą obustronne pojęcia moralne. Chłopak ucząc się wspólnie z dziewczyną, znając ją ze szkoły, wspólnej zabawy i wycieczki, przestanie w latach rozwoju fizycznego patrzeć na nią jedynie pod kątem widzenia zmysłowego, koleżeństwo w pracy i rozrywce, opatrzenie się z kobietą przytmi w nim zmysły, tak że nie będzie najpiękniejszych lat życia marlował na pokłonicie oddawanie się marzeniom chłopcankom zmysłowym, słowem nagle dzie ona o stosunku do drugiej płci pojęć uszlachetniających. — Podobnie wpłynie koedukacja na rozwój moralny dziewczęcia.

Są to poważne argumenty, nad którymi się zastanowić wypada, bo kwestja stosunku mężczyzny do kobiety snuje się dzisiejszej sztuce, literaturze powieściowej, dramatycznej, w poezji jako zagadnienie drzemące w przepastnych kryjówkach duszy ludzkiej, ponuro i rozpacznie często rozstrzygane przez Strinbergów, Ibsenów i innych.

W. Ap.

Goremykin a Duma.

W ubiegły czwartek wieczorem nowy prezes ministrów, Goremykin, odwiedził prezesa Dumy, Rodziankę. Wizyta trwała przeszło godzinę i poświęcona była omówieniu stosunku rządu do Dumy państwowej.

Mimo prywatny charakter rozmowy, posłowie przypisują jej, jak pisze „Riecz“, wielkie znaczenie polityczne, a to tem bardziej, że jest to, zdaje się, pierwszy wypadek, iż prezes ministrów odwiedził, jakby urzędownie, prezesa Dumy.

Dotychczas rozmowy tego rodzaju odbywały się albo w gabinecie prezesa ministrów, albo telefonicznie. O treści rozmowy swojej z Goremyki-

28) JOZEF KORZBIŃSKI.

Pan Stólnikowicz.

Powieść.

(Dalszy ciąg.)

Wtedy schyliłem się do stóp podcaższego, gdyż ile przed karczmą i siedzącemu w powozie do nogi mu upaść nie mogłem, do czego miałem wielką ochotę, pocałowałem z uszanowaniem rękę podcaższyny, która ją do mnie wyciągnęła, oparłszy łokieć na kolanach męża, i ukloniwszy się nisko podcaższance, która już teraz jednak dobrze na mnie spojrzała, pobiegłem do swoich koni, wskoczyłem do karabonu, jakby mi kto przyprowadził skrzydła, i kawałszy ruszył, pojechałem.

W drodze, rozważając co mi się zdarzyło, i odpowiadając z roztargnieniem pytającemu mnie o treść rozmowy naszej Antosiowi, myślałem sobie w duchu: po co mi już teraz zsunąć sobie móg, do kogo podobna, kiedy ją zobaczę jeszcze w domu, kiedy wiem, że się nazywa Tekla Czaplaciówna, podcaższanka kijowska, kiedy ją pewnie matka moja pokocha, jak kochała kiedyś jej rodzicielkę. — Wtedy Bóg wie co mi się roilo w głowie.

Szukałem pod nosem wasów, któ-

rych na nieszczęście nie było, a owe „lucida sidera“, jak prawdziwe gwiazdy, migaly mi ciągle przed oczami. Ale ponieważ te serdeczne okoliczności zajęły tylko pannę Wiktorję — rzekł stólnikowicz, powstając z miejsca — a pana Marcina, jak uważam, znużył, muszę mu to wynagrodzić i przegrać z nim jedną partyjkę, w której chciałbym, aby mu się tak szczęśliwie powiodło, jak mnie w Derażni.

— W najciekawszym bo miejscu pan stólnikowicz dobrodziej przerywa — rzekła panna Wiktorja, spoglądając z nieukontentowaniem na starego strzelca, którego preferencja widąc ją ubodła, i który to zmiarkował, bo porwawszy się z miejsca i stanawszy prędko przy warcabnicy, rzekł:

— A waspannie zaraz zadrždź. Wielka rzecz, że się przewie. Nasłuchasz się jeszcze dosyć.

Zasmialiśmy się wszyscy z tej dobroduszej szorstkości zapamiętałego amatora warcabów i otoczyliśmy wszyscy grających. Ale partja niedługo trwała.

Ozdowski tak się jakoś nieszczęśliwie spletał, że chociaż medytował i kładł palec to na jednej warcabie, to na drugiej, po kilkunastu ciągnięciach, straciwszy raz po raz trzy, nie mógł już więcej powstać na nogi i sam dał za wygraną. Po tak niefortunnym wypadku, który bardzo ucieszył pannę Wiktorję, usiedliśmy zno-

wu, i stólnikowicz dalej iecz swoją prowadził.

Ale uważałem, że go Ozdowski z początku mniej bacznie słuchał. Podnosił bowiem często rękę, kładł palec na czole i widocznie rozważał, jakim to się stało sposobem, że mu się tak szczyki połamały, i jak należało było jechać, aby tak prędkiej i gwałtownej klęski uniknąć.

— Nazajutrz dobrze przed południem — mówił stólnikowicz — przyjechałem do domu. Przed gankiem zastałem czekającego na mnie pana Wincentego, naszego pajuka, któremu już Michaś przy kominie siedzący, poznawszy konie, obwieścił, że to ja jadę, i który mnie serdecznie powitał, uwiadamiając, że rodzice są w apteczce, i w zupełnym znajdują się zdrowiu. Z bijącym więc od radości i strachu sercem wbiegłem do stołowej izby, i spostrzegłem wychodzącego z apteczki najprzód mego ojca, potem matkę, za którą szedł ksiądz Łojceki, a każde trzymało w ręku pierścienek.

Ojciec, gdy mnie zobaczył, zatrzymał się poważnie i nie okazał żadnego znaku ani radości, ani zadziwienia; ale matka, rzuciwszy pierścienki i klasnawszy w ręce, krzyknęła: Mój Bonuś! a także przez ten rok wyrósł i zmężniał.

Wtedy ja ze złą w oku upadłem do nogi ojca, potem matce, i pocałowałem w rękę księdza kapelana, któ-

nem Rodzianko nie chciał poinformować ani dziennikarzy, ani też zwracających się do niego postów.

W najbliższej przyszłości odbyć się ma u prezesa ministrów raut, na który otrzymają zaproszenia członkowie Rady państwa, oraz przedstawiciele prawniczych i centrowych frakcji w Dumie.

Popielec i Post Wielki.

Popielec, czyli środa popielcowa, jest to pierwszy dzień Wielkiego postu, w którym Kościół katolicki poświęca popiół ze spalonych suchych gałązek wierzby, poświęconej w Palmową niedzielę i używanej w czasie procesji, i tym popiołem posypuje głowy duchowieństwa i ludu dla przypomnienia im o śmierci i znikomości tego świata. Popiołem obowiązany posypywać ten kapłan, który odprawia uroczystą Mszę św. w środę popielcową.

Post, jako ćwiczenie religijne, bądź na okazanie skruchy ducha, bądź też dla przygotowania się do modłów, ofiar, bądź wreszcie dla przebieganie grzechy był stosowany u rozmaitych narodów starożytnych, jako to u Rzymian i Greków na cześć bogini rolnictwa Cerery, u Egipcjan na cześć Izidy. Starożytni Hebrajczycy także chowywali post podczas dorocznego pamiętek ważnych zdarzeń politycznych i religijnych. Post zachowywał i zachowują do obecnej chwili wyznawcy lamaizmu Hindusi, Persowie i inni. Za czasów Chrystusa wielką wagę przypisywali postom Faryzeusze i Eseejczycy. U chrześcijan post zachowują katolicy rzymscy i wschodni, ormianie, prawosławni i reszta; wyznań chrześcijańskich, z wyjątkiem ewangelików, których obowiązuje tylko jeden Wielki Piątek.

Post u chrześcijan wszedł w zwyczaj w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, jako kult religijny w cel hartowania ducha i umartwianie ciała za popełnione grzechy i obowiązki wał pościć w ciągu całego roku środ-

ry mnie przeżegnał, obróciłem się znowu ku matce, która do mnie wyciągnęła ręce. Ukląknem więc przed nią, a ona, objawszy rękami moją głowę, całowała mnie w czoło. Ojciec, patrząc na to, nie nic mówił, ale gdy powstał, spostrzegłem, że mnie mierzył od stóp do głowy, i coś jak by dumą rodzicielską bisnęła jego bystrem oku i zajaśniała mi czoło.

Korzystając z dobrego usposobienia, które baczności mojej nie uszło, oddałem ojcu list księdza stryja, i złożyłem on przeczytawszy, złożył i rzekł: — „Non multa, sed bona.“ pisał mi tu ksiądz brat o waszej aplikacji w szkołach i konkucie. Radby bardzo, mój królkwiczul aby to było, że stko było prawdą. Dobrze i to, że wasz umiał sobie zjednać stryja, kto ry nie wszystkich tak łaskawie szdzi, jak tu o wasci się odezwał. Szuczamy, jak wasz dalej sprawdzi o sobie i tę jego opinią i naszo oczekiwania.

Padłem powtórnie do nogi ojca, gdyż to było bardzo łaskawe przyjęcie, i powstawszy przyrzekłem, że najgorętszem będzie mojem staraniem i codzienną modlitwą do Pana Boga, aby rodzice byli ze mnie kontenci, ludzie tacy, jak ksiądz, stryj i ja podobni, mieli o mnie dobrą opinię.

(d. c. d.)

piątki, a począwszy od IV wieku powstał zwyczaj w Europie zachodniej pościć zamiast w środy — w soboty.

Obecnie Kościół katolicki obchodzi posty: 1) w piątki całego roku, 2) w suche dni, przypadające 4 razy do roku, 4) w czasie Wielkiego Postu środy, piątki i soboty, i 5) post adwentowy w środy i piątki, oraz w Wielki Czwartek.

Dawniej nawet był zachowywany post w czasie od Zielonych Świątek do św. Jana. Podług przepisów Kościoła od postów zwolniona są dzieci do 14 lat, starcy od 60 lat, kobiety brzemienne i karmiące, chorzy i osoby ciężko pracujące, które wymagają ciągłego pokrzepiania sił.

Zawładzającą obecnemu Ojcu św. Piusowi X. posty są znacznie zredukowane z powodu ciężkich warunków życia pracujących warstw społeczeństwa.

F. Borysławski

* * *
"Memento, homine, quia pulvis et in pulverem revertetur!"

Z prochu powstałeś — w proch się obrócisz,

Tak głosi Kościół i wiara.
Umrziesz i zginięsz — bliskich zasmucisz,

Bo życie nasze — sen, mara,
Lub jedna tylko ulotna chwilka,
Błysk meteoru w przestworzu,
Krótkie — jak wiosna życie motylka,

Chwiejne — jak łódka na morzu
I nie wie człowiek dnia, ni godziny,
Kiedy uleci to życie,

I z jakiej to się stało przyczyny.
Ze zgasiło w nim serca bicie?..
Więc na nic nasze ziemskie bogactwa,

Nasz rozum, wielkość i siła,
Jezeli ciało pastwą robactwa,
Gdy śmierć to życie zdławiła.

Z tego więc taką naukę mamy,
Żeśmy nie z ciała — lecz z ducha,

Ze duchem tylko Boga Kochamy,
I w niebie nasza otucha!..

F. Borysławski.

Lst otwarty.

Szanowny Panie Redaktorze!
W imię prawdy uprzejmie proszę o zamieszczenie w poczynym „Gonim Częstochowskim” listu otwartego do Józki z Częstochówki.

Jak widać z ostatniej kroniki karnawał że wypłynął na twój humor, biedna Józko, a zwłaszcza ostatnia sobota. Posiadając tak słabą główkę, skłonna do zawrotów i halucynacji powinnaś się więcej oszczędzać. Nie wyspane noce, i musujące wody przeciwalkoholiczne źle działają i mogą przyspieszyć ci chorobę żółciową, a szkoda by cię było, gdyż twoje artykuły, doskonale leczą bezsenność. — Ale do rzeczy.

Mówisz, żeś była na moim benefisie i znalazła, że sztuka stara, i gram ją pod nowym tytułem. Gdybyś ważniej przeczytała afisz, jak również więcej śledziła za repertuarem warszawskim, to nie byłoby nieporozumienia psucia papieru. Mój afisz głosi: „Zonusia” arcyzabawna farsa i francuskiego; gdy na afiszu warszawskim jest wyraźnie: „Zonusia” jardo zajmująca i zabawna krotowidła Engla i Steina. Jak również nie było, że to, co gram jest ostatnią nowością. Każdą recenzję z podpisem autora bez względu na to jaką jest dla mnie przyjęte z wdzięcznością, o ile nie będzie tendencyjną, bez straszenia z za plotu, ostabła powaga gazety, dla której pracujesz, a w niczem nie osłabi w oczach ogółu poich aspiracji artystycznych, i wzięcia, jakie sobie wyrobiłem przez 15 lat mojej pracy pożytecznej, jak się wyrażali tacy recenzenci, jak Rygier, Brubiński, Baranowski, Belmont, Newark, Tomerson, jak również i głosy prasy rosyjskiej. Drugiem kłamstwem jest twierdzenie, jakoby, wysta-

wiając sztuczki pisał, że gram operetkę, niech mi to bodaj jednym afiszem kto udowodni.

Zaznaczając wręczcie, że prawa a nie **przekupną** drogą idę, na dalsze wycieczki odpowiadać nie będę. Racz przyjąć itd.

Jerzy Siekierzyński
reżyser sceny w „Uranji”.

Wystawa Sztuki Pięknych

w Częstochowie, Teatrna N-r. 11.
otwarta codziennie od g. 11 do zmierzchu, w obótę 5 niedziel i święta do g. 8 wieczorem

TELEGRAMY

Wysadzenie pociągu w powietrze.

Nowy Jork, 24. Wat. Donoszą z Vera Cruz, że w pobliżu Limy powstańcy wysadzili w powietrze pociąg wojskowy. Zginęło 55 żołnierzy i kilkunastu oficerów. Drugi pociąg wojskowy, który miał iść bezpośrednio za tymym, uniknął szczęśliwie katastrofy.

Zamach na biskupa. 14 ofiar.

Budapeszt, 24. Donoszą tu z Debreczyna o potwornym zamachu, dokonany na tamtejszą siedzibę biskupa grecko-katolickiego, Miklosy'ego.

O godz. 11 przed poł., budynek mieszczący apartamenty biskupa oraz kancelarię, wyleciał w powietrze wskutek wybuchu. Biskup, którego wobec przeciągłej choroby przeniesiono w przeddzień do lecznicy, ocalał. Natomiast wskutek wybuchu i pod gruzami domu straciło życie 6 osób, 8 zaś jest ciężko rannych. W liczbie zabitych są: wikariusz Jazkowicz, którego wybuch poszarpał na kawałki; dr. Chlebkowski, adwokat Czath, oraz dwie osoby ze służby biskupiej. Z rannych czterech afumunów dogorywa. Gmach rezydencji biskupa zupełnie zniszczony.

Echa zamachu.

Budapeszt, 24. Wat. Zamach w Debreczynie wywołał tu bardzo silne wrażenie nie tyle ze względu na rozmiary katastrofy, ile ze względu na to, że miał on niewątpliwie podkład polityczny. Co do bezpośrednich motywów zamachu, krząją dotąd rozmaite pogłoski.

O samym zamachu przynoszą dzienniki szczegóły następujące: jak stwierdziło śledztwo wybuch spowodował ekrazyt, nadesłany pocztą pod adresem biskupa. Nadejście posyłki tej zapowiedziane zostało listem, w którym niejaka Anna Kowacs zawiadamia biskupa, że nadsyła na jego ręce 100 koron na potrzeby kościoła lub biednych, a nadto lichtarze pozłacane i inne sprzęty kościelne. Przesyłka nadana została w Czerniowcach i ważyła 20 kilogramów.

Delegacja albańska.

Berlin 24. Delegacja albańska wyjechała do Lipska, skąd uda się do Waldenburga na Śląsku, gdzie odwiedzi raz jeszcze parę księżec, poczem po kilkodzielnym pobycie w Berlinie wróci do Albanji.

Odjazd króla Albanji.

Wiedź 24. Para książęca pożegnała się wczoraj z mieszkańcami, którzy ją odprowadzili na dworzec wśród entuzjastycznych okrzyków „Niech udaje król Albanji”. Książę Wied udaje się do Waldenburga a następnie do Petersburga, skąd już następnie wyruszą do Albanji.

Groźba wojny.

Cetynja 24. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że na granicy albańsko-czarnogórskiej odbywa się energiczna koncentracja wojsk, które uzupełnione zostaną przez rekrutów dwóch powołań.

Radość w Walonii.

Berlin 24. Donoszą z Walony, że wiadomość o przyjęciu przez księcia Wieda kandydatury na tron albański wywołała tam niezwykłą radość. Odbyły się z tego powodu liczne manifestacje wśród okrzyków na cześć pary książęcej.

Ucieczka aresztanta.

Konstantynopol 24. Gdy wczoraj oddział żandarmów tureckich prowadził pewnego aresztowanego rekruta, ten wyrwał się im i schronił się w gmachu poselstwa rosyjskiego. Żandarmi wtargnęli do gmachu poselstwa, gdzie ich aresztowano, jako jeńców wojennych. Na skutek interwencji ministra spraw wewnętrznych żandarmi zostali uwolnieni, rekrut jednak pozostał nadal w poselstwie.

Epidemia tyfusu.

Madryt, 24. Wat. Straszna epidemia tyfusu nawiedziła okolicę Terre-Nueva w prowincji Grenada, gdzie setki osób chorych jest na tyfus, a stosunek śmiertelności przedstawia się jak 2 do 3. Komentarz w Terre-Nueva nie może pomieścić wszystkich umarłych tak, że muszą wykopywać dawniej zmarłych dla pogrzebania nowych. Całe ulice w Terre-Nueva są wyludnione, gdyż mieszkańcy już na nich powymierali.

Mrozy i śnieżyce.

Nowy Jork, 24. Wat. W zachodniej części Stanów Zjednoczonych panują straszne mrozy i śnieżyce. — Lada dzień spodziewany jest orkan śnieżny, który szaleje już w wielu miejscach.

Uwolnienie więźniów.

Lizbena, 24. Wat. Na skutek amnestji wypuszczone z więzień wszystkich więźniów politycznych z wyjątkiem 12, których amnestja nie obejmuje.

Walni bratobójcze.

Salonki, 24. Wat. Z Korycy donoszą, że pod Elbassan przyszło do walki pomiędzy wojskami Essada paszy i Kemala beja. Po obu stronach mnóstwo zabitych i rannych. Po stronie Essada paszy walczyło 200 żandarmów albańskich, którymi dowodzili oficerowie holenderscy.

Kafie Mstowskie i Pruskie

INSTALACJA PIECOW I KUCHEN

L. NIEPRZECKI I S-ka

Teatrna N-r 34, Telefon N-r 321.

KRONIKA

KALENDARZYK

Dzisiaj Popielec.
Jutro Aleksandra i Nestora
Wschód słońca 6. 59 — Zachód słońca 5.m.29
Długosc dnia 10. 30 — Przybyło dnia 2g. 56
Wiadomości historyczne.
1570 Car Iwan IV przebacza mieszkańcom Nowogrodu,
1863 Zwierzowski powieszony w Opawie
1582 Wprowadzenie kalendarza Gregorjańskiego
1454 Obłężenie Malburga.
1418 Postawia Jagiły przybywają do Rzymu w sprawie Unii kościelnej.

— Z Tow. Nauczycielstwa Polskiego.

Dzisiaj w środę 25 b.m. o g. 6-ej po poł. w lokalu „Lutnia” odbędzie się roczne ogólne zebranie członków Częstochowskiego Tow. Nauczycielstwa Polskiego.

— Wycieczka do szpaciarni.

Niedoszła do skutku w d. 19 stycznia wycieczka Tow. Krajoznawczego do szpaciarni, odbędzie się dzisiaj w środę 25 b.m. o g. 2 pp. Punkt zborny przy cukierni Jackowskiego

— Zebranie piekarzy.

Dzisiaj w środę 25 b.m. o g. 3 po poł. w Magistracie odbędzie się zebranie piekarzy w sprawach bandlowych.

— Zebranie kolarzy.

Niedoszła do skutku w dn. 19 b.m. ogólne zebranie Sekcji kolarskiej przy T-wie Spiewaczem „Lutnia”, odbędzie się dzisiaj w środę 25 b.m. o g. 9 wiecz. na które zarząd Sekcji za pośrednictwem naszego „Gońca Częstoch.” prosi członków o liczne przybycie do lokalu „Lutnia”. Ogólne zebranie będzie ważne bez względu na liczbę obecnych osób. Na zebraniu odbędą się 1) wybory do władz Sekcji, 2) odczytane będzie sprawozdanie kasowe za rok ubiegły i 3) wolne wnioski.

— Poświęcenie.

W niedzielę 22 lutego o godz. 7 wiecz. przy ul. św. Barbary Nr. 11 proboszcz parafii św. Barbary ks. kanonik Nassalaki wobec innych przed-

stawicielei duchowieństwa oraz liczne grono umyślnie przybyłych nawet ze stron dalszych, przyjaciół gospodarstwa domu ze świata lekarskiego, farmaceutycznego i obywatelskiego, dokonał uroczystego poświęcenia mieszkania dr. Karola Tomaszowskiego, który, opuściwszy Sulejów, osiada na stałe w dzielnicy podjasnogórskiej naszego miasta.

— Z Banku Państwa.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w piątek 27 i w sobotę 28 b. m. Bank Państwa będzie zamknięty.

— Echa krwawego napadu bandyckiego.

Ofiara poniedziałkowego napadu bandyckiego w ul. św. Władysława inkasent Lewinsohna (1 Aleja 3) Chaim Szeinman, skutkiem otrzymanych ran zmarł nad ranem.

— Z ostatnich w „Lutni”.

Wczoraj już od g. 7 wieczorem zaczęły się zapelniać salony Lutni. Po godz. 8 p. Kaz. Kokular przy dźwiękach orkiestry strażackiej pod batutą p. Mąkoszy zaczął prowadzić tańca, wśród których zauważyliśmy cały tłum pięknych tancerek, między niemi pp. Czerwińska, M. Bogusławska, Aniele Zwanową, Bolesławę Krzymowską, Dorę Bukowską, Marję Chadzińską, Janinę i Marję Głazkówny, Szymkowiakowa, Allertowa, Straubowa, Rudlicka, Ziemińska, Zamocikównę, Eugenjuszową Michalską, Halinę i Teodorę Goszczyńskie, Kazimierzową Dąbrowską, Ebertowa, Kanczewska, Ziemska, Bogucka, Federowiczówna, Wład. Piasecka, Snawadzka, Wład. Kalicka, Walentynę Salską, Helenę Schmidtównę, Domaszewską, Szumkowska, Olszewską, Czesławę Michalską, Bagiejską, Kokularową, Dragowską, Kosiańską itd.

Punktualnie o północy z klepsydry żałobną z napisem: „Karnawał spoczął na dniu śledziowej beczki”, pośród świec i pieczek wniesiono na satej na obrzymich noszach marcepanowego śledzia, istne arcydzieło zakładu cukierniczego p. f. Blaszczyński, którym się podzieliwśmy — obecni w liczbie zgórą półtorej setki zakończyli karnawał, rozszedłszy się do domów.

— Z rautu tanecznego na wpisy dla niezamożnych uczniów gimn. G. Kościńskiego.

W poniedziałek 23 b. m. w sali Straży Ogniowej (Mikołajewska 28), odbył się raut na wpisy dla niezamożnych uczniów gimn. G. Kościńskiego i zabawa taneczna.

Program koncertu był bardzo urozmaicony, wypełniły go:

- 1) „Duet symfoniczny” Denkla w wyk. pp. Swarczensteina i Weisnera przy umiejętnym akompaniamencie p. Zoffi Zdzienickiej,
 - 2) „Pieśń przzerwana” obraz sceniczny w i akcie Przybylskiego. Amatorzy w osobach pp. W. Chmielewskiego i W. Długoszewskiego oraz pan: W. Powiadowskiej i J. Konowny, odegrali też dosyć trudną sztukę bardzo dobrze i ze zrozumieniem rzeczy, a zwłaszcza p. W. Powiadowska, która stanowczo górowała nad wszystkimi;
 - 3) „Sextet” złożony z pp. Wisniewskiego, Smugi, Swarczensteina, Królikiewicza, Wójcikowskiego i Weisnera przy akompaniamencie p. E. Mąkoszy — spisał się dzielnie;
 - 4) „Koncert Jankla”, wyjątek z „Pana Tadeusza” wypowiedziany przed odsłonięciem obrazu p. Bogusławski, jednak tak cicho, że na sali zupełnie go słychać nie było, jak również nie było zupełnie widać obrazu, który byłby napewno b. ładny, gdyby dano odpowiednio oświetlenie.
- Po koncercie rozpoczęto tany, przy dźwiękach orkiestry strażackiej, która wyszokowała się już tak dalece, że słucha się jej z prawdziwą przyjemnością. Do kontredansa, który prowadzili pp. Belczykowski i Raczyński, stanęło 86 par.
- Sala wypełniona po brzegi, a buffet zaopatrzony w dobre i smaczne potrawy, prowadzony przez niestrudzone pp. gospodynie był w formalnym oblężeniu.

